

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURJER POZNAŃSKI.

Przedpłatn kwartalnie

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 6 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abteilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena pocztowa z dołączeniem przesyłki.

Główny ogłoszeń

wynosi 15 fen. od drobnej siedmiu-litrowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halu n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolo. i, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 kwietnia.

### Z bieżącej chwili.

Na sobotnim posiedzeniu sejmiku austriackiego omawiał minister oświaty, pan Madeyski, stosunek Kościoła do państwa. Przemówienie to podajemy wedle telegramu biura Wolfa i wstrzymujemy się na razie od wszelkich uwag, pozostawiając je naszemu wiedeńskiemu korespondentowi.

Duchowość Austrii — mówił p. minister — uwidatnia się w tym, że bez szkody dla sfery państwowej zachowana została autonomia korporacji kościelnych. Samodzielność jednak obywateli czynników nie oznacza konieczności ich rozdziału. Dla wspólnego działania obywateli pozostaje obywatelskie pole etycznych i humanitarnych zadań. Pod wielką, bardzo ważną dla ludzkości względami, państwo i Kościół są wskazane na wzajemne popieranie się. (Brawo.) Minister przyjął do wiadomości oświadczenie deputowanego Treinfela, że przy obecnej ustawie szkolnej jest możliwy rozwój szkoły, i życzy sobie, aby pogląd ten objął szerokie kręgi ludności i aby przez to jako ustawa szkolna nie była dłuższą przedmiotem jako zapora religijnego rozwoju (!)

Co do kwestyi narodowościowych, podniósł minister w dziedzinie szkolnictwa spełnianie obowiązku względem potrzeb cywilizacyjnych wszystkich narodów państwa jako główną zasadę. Rząd widzi miarodawcze kryterium istotnych potrzeb ludności w uchwałach sejmów, albo w jednoznacznych życzeniach obywateli narodowości jednego kraju; z tego nie wynika jednak, aby rząd odrzucał życzenia narodowościowe, które drogi tej nie przebyły. Co do smutnych objawów wśród młodzieży podnosi minister, że wychowanie jest produktem liczących, wspólnie działających czynników, rodziny, szkoły, Kościoła, społeczeństwa i — w największym czasie — życia publicznego. (Brawo.) Ku swemu ubolewaniu, p. minister znajduje pod tym względem, zwłaszcza w Czechach, stosunki, które w interesie wiedzy szkolnej, narodu i państwa wymagają baczną uwagę. Jak wszędzie, tak i w życiu narodowym jest dziedziśnią, której żaden patriotyczny naruszać nie powinien (żywe potakowanie). Ruch Osladiny, mający na celu unarodowienie socjalnego ruchu robotników, przyciągnął do siebie niestety młodzież. Nie przewidziano, że odrzucając młodzież od jej powołania, popchnięto ją do tego, że niedostateczne doświadczenie życiowe zastąpiła fanatyzmem, a w niszczeniu wszelkiej powagi, w opozycji i nieposłuszeństwie widziela pełne zasługi poświęcenia się dla narodowo-politycznych celów. Tu i owdzie zaczyna jednak, jak się zdaje, rozdzielić się myśl zwrócić do tej drogi. Drugim, na wychowawczą czynność zakładów naukowych ujemnie wpływającym momentem jest jednostronne pojęcie wolności. Pod takimi wpływami w młodzieży rozwija się coraz silniej świadomość uprawiania i rozwinięcia popędu do czynu, podczas gdy w równym stopniu ustępuje świadomość obowiązku. Złe zrozumienie wolności wywołuje częstokroć tylko egoizm, zazdrość i nienawiść. A wszakże nie nienawiść powinna być sprężyną walc wewnątrz. Jest największym wadliwym do życia publicznego jak najmniejszą idealistycznym oleju. Jeśli państwo ma dorozumieć trudniejszym zadaniem przyszłości, to musi wychować charakter. Jeśli wychowanie będzie się skuteczniało pod dewizą: „wpajać świadomość obowiązków”, to także tworzy się będą charakteru wedle zasady: „Obowiązek przed prawem”. (Olski.) Ministrowi p. Madeyskiemu składano w wielu stron pozwinszwania.

Nad budżetem marynarki toczyły się w sobotę we włoskiej Izbie deputowanych ożywione obrady, które zakończyły się ostatecznie zwycięstwem rządów. Minister marynarki Morin, po omówieniu rozmaitych technicznych spraw, wywołał pomiędzy innymi, że szczególniejszy nacisk położony należy na kwestyi osób. Ojczyzna może bowiem w razie wojny zaufać swojej flocie tylko wtedy, jeżeli będzie nią kierował ugodziny, energiczny i odważny mąż. Minister zauważył, że niepodobnym jest, aby za dwie tak ważne teki, jak wojny i marynarki, brał jeden człowiek odpowiedzialność na siebie, i dla tego też nierozsądnie byłoby, gdyby Izba miała przychylić się do zaprojektowanego utworzenia ministerstwa obrony krajowej. Włoska marynarka — mówił minister dalej — robi z każdym dniem postępy bez względu na długie i ciężkie debaty, a godzina próby wykazuje, że była ona godną ofiarą i sympatyi kraju. Zaleca pan Morin przyjęcie budżetu, podnosząc równocześnie, że redukcja jego byłaby występkiem przeciwko elementarnym zasadom rozsądku (poruszenie). Gdyby się kto znalazł, któryby chciał za redukcję wziąć odpowiedzialność, temu chętnie ustąpi swego miejsca. Przedsięwzięcie takie mogłoby być powodem klęski floty, upadku i nieszczęścia ojczyzny (żywe poruszenie).

Referent Bettolo oświadczył się przeciwko dalszym oszczędnościom w budżecie marynarki. Następnie wnieśliśmy kilka rezolucyi, pomiędzy innymi rezolucya Cavallottiego i 29 towarzyszy ze skrajnej lewicy, która żąda większych oszczędności w budżecie marynarki.

Crispi zabrał głos i oświadczył, że wszyscy zgadzają się na to, że należy poczynić oszczędności, (stuszenie!) — ale oszczędności te nie powinny pójść organizacyi marynarki i zmniejszać liczby okrętów.

Rząd jest zdecydowany zbadać organizacyę i przeprowadzić możliwe oszczędności, nie może jednak dzisiaj powziąć jakiegokolwiek obowiązującej go uchwały i en bloc przyjąć redukcya obrony krajowej. Prezes ministrów uroczyste przyrzeka zbadać, czy się nie da gdziekolwiek zaprowadzić dalszych oszczędności, ale nie należy wymagać od rządu takiej polityki militarnej, która by sprawdziła nową Lissę, (żywe potakowanie). W końcu Crispi wyraził nadzieję, że podejmując się dzieła odrodzenia znajdzie pomoc u ludzi dobrej woli, i polecał rezolucya deputowanego Tortarela, wedle której Izba oświadcza, że po deklaracyi rządu przechodzi do porządku obrad.

Po przemówieniu Crispiego zabrał głos kilku deputowanych wśród wielkiego hałasu w Izbie. Szczególniej burzliwą scenę wywołał Imbriani. Mówiąc o personale służbowym w arsenatach, twierdził on, że personal ten ciągle wzrasta, i czynił za to odpowiedzialnym deputowanych, którzy w tym celu kupczą swoimi głosami. (Wielki hałas.) Imbriani wołał: Tak jest — i ani poprzedni, ani terażniejsi ministrowie nie mogą powiedzieć, że tak nie jest. Crispi: To nieprawda. — Imbriani: Słowa moje nie odnoszą się do pana. — Crispi: Zaprzeczam pańskiemu twierdzeniu nietylko co do mojej osoby, lecz także co do moich kolegów. Wymień pan nazwiska. Imbriani: Przyjdź do pana i powiem mu je. — Crispi: Wymieniaj pan publicznie, bo i oskarżenie było publiczne. (Bardzo dobrze!) — Imbriani: Nazwisk tych nie wymienie, bo mam poczucie honoru, a tu wchodzi w grę drażliwe kwestye. (Hałas.) Przewodniczący wyraża mówcy nagannę, podnosząc, że nie wolno występować z takimi oskarżeniami, nieprzytoczwszy równocześnie dowodów.

Przyszło ostatecznie do głosowania. Izba odrzuciła 277 głosami przeciwko 53 głosom rezolucya Cavallottiego i przyjęła budżet marynarki 270 gt. przeciwko 54.

Na sobotnim posiedzeniu referował także deputowany Pais o budżecie wojskowym. Referent wywołał, że armia należy utrzymać w dzisiejszej sile, i prosił deputowanych, aby zaniechali szczegółowych dyskusyi nad armią, nad jej siłą i rozwojem, armie bowiem, nad którą się ciągle obraduje, jest na pół pobita. Nie ambitne plany, ale tylko konieczność zabezpieczenia się przeciwko nieprzewidzianym wypadkom, powoduje Włochy do utrzymania obecnej siły zbrojnej. Włochy używają 20 proc. dochodów państwowych na armią, mniej zatem, jak Niemcy i Francya. Budżet zresztą, który referent poleca, wykazuje 13 milionów mniej, jak budżet wojskowy z roku ubiegłego.

\* W sprawie owęj osławionej korespondencyi „Z pod Zabornu IV”, skierowanej przeciwko Ojcu świętemu i Biskupom polskim, której przedrukowania nie umiał sobie w swej miłości do Kościoła „Dziennik” odmówić, tak pisze „Gazeta Tor.”:

„Encyklikę Leona XIII do wszystkich Biskupów polskich przyjął wszystkie pisma polskie, z wielkimi wyjątkami porażonych socjalizmem, z wielką wdzięcznością, tak samo, jak ją przyjął cały nasz naród, umiejący wnikać w trudności położenia i rozumiejący bardzo dobrze, że inne odezwanie się pogorszyłoby z pewnością smutną już i tak dolę wielkiej części katolików polskich.

Teraz dopiero otworzyło się źródło utyskiwań i żalów na Ojca św., które w grzeszne słowa objawiając swoje przymówki, domaga się niybto imieniem i w interesie Polski podrośijskiej czegoś, coby doprawdy katolikom tej dzielnicy na dobre nie wyszło. Smutniejsza jeszcze, że to samo źródło żąda od Biskupów pod rządem rosyjskim wprost wywoływania wilka z lasu, jak gdyby wiadomem nie było, co to miewa tam za skutki.

Dotąd, o ile sprawdzić mogliśmy, znalazły się dopiero dwa pisma polsko-katolickie, które IV unucyacyę tego źródła opublikowały u siebie.

Ubolewamy nad tem mocno. Do źródła tych informacyi zaś zwracamy się z prośbą o większą oględność i powściągliwość w występowaniu, właśnie w katolickich i kościelnych sprawach.

Wszakże współpracownicy jego wzięli sobie za zadanie spokojne, przedmiotowe i oględne ocenianie stosunków i informacyę dzienników.

Jeżeli gdzie, to w sprawach kościelnych spotęgane tych zalet i warunków najpotrzebniejsze.”

\* Głębokim smutkiem napawać muszą każdego rozumnego Polaka wieści o świeżych demonstracyach w Warszawie z powodu rocznicy Kilińskiego, których następstwa przewidzieć nie trudno. Tymczasem i u nas są tacy, którzy wiadomości te przyjmują z dziwną pogodą umysłu, a objaśniają je nawet komentarzami, wobec których milczenie dalsze byłoby błędem.

Ze ucisk w Królestwie jest nadzwyczajny, że ucisk ten musi budzić niezadowolony i grozie, to nie ulega wątpliwości. Gdyby niezadowolony to i groza nie przedstawiała się w objawach samorodnych, jak n. p. przy napaści na kościół w Krocach, byłoby to zupełnie zrozumiałą i naturalną rzeczą, ale że usposobienie ludności niesumienni działacze nadużywają do wytwarzania manifestacyi, które za sobą pociągają jeszcze więcej ofiar, to już zasługuje na publiczne potępienie.

Tymczasem „Dziennik Poznański” do opisu manifestacyi i aresztowań dodaje kilka uwag, z których wynika, że pismo to, najzupełniej pochwała

manifestacyę, ciesząc się, że mimo gorliwości policyi takowe się udały, bo pochód się odbył (do domu Kilińskiego i Igelstroma). Zatem „Dziennik”, mówiąc o manifestacyach, przyznaje przez to samo, że w Warszawie odbywa się ruch sztucznie przygotowany, oraz że policya przychyliła się aresztując, do spopolaryzowania rocznicy (Kilińskiego). Albowiem pisze „Dziennik”, doskonale zdaje się w tych sprawach poinformowany: „do późnego wieczora na ulicach zbierały się gromadki a za imprezowymi prelegencjami, zwykle rzemieślnicy, tłumaczyli nieświadomym, jako rocznicę obchodzimy, wspominali nazwiska Kilińskiego i Kościuszki.”

A teraz przechodzi kwintessencyę politycznej metody „Dziennika”:

„Rozrzucone tysięcy odezw i broszur nie spopolaryzowałyby tak tej pamiętnej rocznicy.

Tak twierdzi „Dziennik”, ale jaki jest dowód na jego twierdzenie, że spokojniejsza praca nie przynosi takich korzyści, jak manifestacye kierowane niewidzialną ręką? Dowodu na to niema. Jakże zaś pociągają za sobą skutki, wiemy z r. 1863.

Nie musiałoby też to gromadki być tak wielkie, kiedy policya aresztowała ogółem tylko 200 ludzi, a że kilku zagorzalców powtarzało na ulicy to, czego się pewno niekoniecznie ściśle nauczyli od tajnych agitatorów, chowających się po tchórzowsku za plecy niedoświadczonych rzemieślników, działających w najlepszej wierze, to jeszcze nie dowód, żeby ktośkolwiek rozumiał to, co oni prawili, jeżeli prawili, aby to podniosło ducha! Tak zaleca środki dziecinne tylko polityczna blaga.

Ale ta blaga jest niebezpieczną i dla nas, bo jest w niej wskazówka, że rzemieślnicy od warsztatu i pracy wyłedz powinni na ulicę i zająć się politycznym apostolstwem podczas manifestacyi, które zdaniem „Dziennika” najlepiej lud kształcą.

„Dziennik” za takie nauki i ostrzegamy kogo należy, żeby się nie dał udzielić syrenimi głosem „Dziennika”, dla którego praktyki z r. 1863 są jeszcze najmlszym wspomnieniem po dziś dzień.

Koroną wszystkiego w komentarzu do ruchu warszawskiego jest nadzieja wyrażona w „Dzienniku”, że kara, jaka aresztowanych spotka, nie może być chyba zbyt surową wobec tego, że chwytano wszystkich itd.

Ta apelacya do takiego wroga, jak Moskale, jest objawem, na który nie znajdujemy parlamentarnego wyrazu! Popychać młodzież, rzemieślników, lud do manifestacyi, sprowadzać aresztowania, z których wynika zapewne zaslania na Sybir itp., a potem „z godnością narodową” apelować do względnosci, to już przechodzi wszelkie granice naiwności tych, którzy z ja płota i bezpiecznego ustronia lubują się w widoku ofiar, ponoszonych przez obalamuconą uczciwość. Patrzelni oni na strumienie krwi i ize, jakie na kraj sprowadzili beżmyslnie i bez celu, a jeszcze się chełpili — bohaterstwem i rozumem stanu.

Apelacya do policyi tylko oczywiście w tym razie dozna uwzględnienia, jeżeli policya ta będzie chciała wstępną łagodnością osmielić agitacya do coraz zapalczywszych objawów, żeby potem żelazną ręką zgnieść wszystko, oczywiście z wyjątkiem najwinniejszych, bo ci się na „aresztowania” nie narażą. Od czego naród, lud zacy i poczywi, żeby cierpieł za nich.

\* „Civitta Cattolica”, redagowana przez księży Jezuitów rzymskich, umieściła w dwóch zeszytach kwietniowych obszerny artykuł p. t. „Obecny stan Polski” (w trzech zaborach) jako komentarz do encykliki Leona XIII „Do Biskupów Polskich” a zarazem jako zadośćuczynienie za zeszloroczny głosny artykuł pióra O. Brandi’ego. Kapłan ten, Neapolitańczyk rodem, po ośmiolietnim pobycie w Ameryce, wezwany został do redakcyi „Civitty” w 1891 roku. Pisząc swój artykuł „Polityka Leona XIII” (w styczniu r. z.), miał przed sobą pięć tomów, obejmujących dyplomatyczne akta rokowań Leona XIII z carem i rządem rosyjskim, nieświadom zresztą, czemu się dziwić nie można, stosunków rosyjskich. Nawykłemu do amerykańskiej wolności, w głowie jego powzięło się amie mogło nie dochowanie przez cara konkordatu z 1882 roku i gwałt sumieniem katolików zadawany. Prawdziwie zresztą opowiadanie Geffkema w „Contemporary Review” wydało mu się przesadą i wymysłem prasy polsko-austriackiej, która też wychłostała go za to niełitościwie. Otóż w przedmowie do artykułu: „Obecny stan Polski”, mówi już wyraźnie o „preśladowaniu, jakie Polacy przecierpeli i cierpią dla wiary”. Sam artykuł napisany w tonie dla nas życzliwym ale ściśle przedmiotowo z wyraźną dążnością informacyjną dla 9000 prenumeratorów i licznych czytelników „Civitty”.

Opowiedziane tam treściwie i z rzetelą znajomością rzeczy stosunki religijno-naukowe i polityczno-społeczne w Galicyi, w Księstwie Poznańskim i w zaborze rosyjskim. Ponieważ encyklika Leona XIII nie skarży się, nie zarzuca nic wprost rosyjskiemu rządowi, wypowiada jednak wyraźnie, jak wielki i w czem rząd ten wywiera ucisk i gwałt na sumieniach katolików, przeto, jak cały artykuł, tak zwłaszcza i część jego trzecia napisana jest w tonie umiarkowanym, ale daje pojęcie o wielkości niewoli i prześladowania.

Obraz Galicyi naszkicowany w duchu katolicko-konserwatywnym; główny nacisk położony na podniesienie się poziomu życia religijnego, umysłowego

i ekonomicznego i na tę harmonia i zgoda, jaka ożywia społeczeństwo i władze autonomiczne w stosunku do władz państwowych. Ciemną stroną Galicyi jest rozwielenienie się w niej żydów i ubóstwo kraju, z którego się zdźwiga, jak może.

Stosunki dzielnic pod panowaniem pruskim przedstawia Civitta w niewesołym świetle, wogóle jednak trafnie. Widać, że autor artykułu zna dobrze nasze stosunki, gdy z takim naciskiem mówi, że jedynie zjednoczone sily szlachty, kleru i ludu mogą postawić wal obronny przeciw wylewowi germańskiego protestantyzmu. Oby to sobie wzięli do serca i dobrze rozważyli ci, co w osobistych celach pragną rozbić naród na kasty i zamiast siac zgode, jatrzą przeciwko sobie nawzajem umysly.

Dzielnice polskie pod rządem rosyjskim najmniej znane są za granicą. Słusznie więc różniono w artykule kongresowe Królestwo Polskie „Polska rosyjska” od prowincyi dawniej polskich do carstwa rosyjskiego wcielonych — i każdą stósunki odrębnie omówione. Czytamy tam między innymi: „kler świecki, zakony bowiem po roku 1873 wszystkie zniszone, przym księży Paulinów w Częstochowie i Sióstr Miłosierdzia, zostaje pod wyjątkowemi prawami policyjnemi, niedźnie udotowany od rządu, który wszystkie majątki duchowne skonfiskował. Katolików 7 milionów — wzbrowniono im misye ludowe, wszelkie stowarzyszenia katolickie, bractwo Serca Jezusowego i Żywego Różańca. Wielka część ziemi szlachty polskiej przeszła drogą konfiskaty po roku 1831 i 1863 w ręce Rosyau. Wszelka karyera rządowa, podobnie jak w Prusiech, tak i tu dla Polaków zamknięta. Warszawa ma uniwersytet, ale rosyjski, podobnie wszystkie szkoły prywatne i rządowe, średnie i ludowe są rosyjskie; szkół katolickich nie ma zgoła. Prasa polska zostaje pod cenzurą prewencyjną... Litwa nie ma żadnego uniwersytetu, nieliczne szkoły są rosyjskie z ograniczoną liczbą uczniów, o szkołach katolickich i polskich mowy nie ma, nie istnieje wcale. Prasa polska nie istnieje na Litwie od 1863, dosyć powiedzieć, że nie wolno drukować kalendarza polskiego... Sprawami Kościoła katolickiego zarządza departament obcych wyznań z dyrektorem Rosyaninem prawosławnym na czele... pod nim stoi kolegium katolickie, którego prokuratorem jest urzędnik carski Rosyanin prawosławny itd.

Od lat wielu pierwszy to obszerny, sumienny i nam życzliwy artykuł w prasie zagranicznej — pierwszy owoc Encykliki Leonowej z dnia 19 marca, roku b., mamy w Bogu nadzieję, że nie jedyny i ostatni.

Ze Rzymu piszą do gazet lwowskich: „Jeżeli, co prawie pewna, rząd rosyjski nie pozwoli ogłosić ostatniej Encykliki, wtenczas rzymska katolicka prasa, która dotąd milczała krepowana względami na układy Watykanu z Rosją, przemówi odważnie za nami. Na mało się to przyda, ale milczenie grobowe wydało się jakby aprobatą rosyjskich gwałtów, tém bardziej, że liberalna prasa zagraniczna kłam zadając polskiej prasie, wystawiała tolerancyę religijną w Rosyi pod niebiosy, a nas przedstawiała jako rewolucyjnych malkontentów.”

## Przemówienie Ojca św. do pielgrzymów hiszpańskich.

Droży Synowie! Widok, jaki się przedstawia oczom Naszym dzisiaj, jest prawdziwie wielki; cała to Hiszpania katolicka wraz z dalekimi koloniami swemi, reprezentowana przez was w swej wierze i pobożności przybywa złożyły nowy i wspaniały hołd u grobu księcia Apostołów i Piotrowi zawsze żyjącemu w osobie Najwyższego Pasterza w Kościele.

Ten u czysty objaw wiary i niezachwianego przywiązania dla Namiestnika Chrystusowego w Naszej osobie, jaki składacie w obliczu świata całego, jest godnym uwiecznieniem tych licznych i wielkich uroczystości, przez które czynna pobożność wernych pragnęła ucieść Nasz jubileusz biskupi. Widzieliśmy, ukochani synowie, jak inne narody, podobnie jak wy, spieszyły do Nas, i z największą radością przyjmowały te ich objawy poddania się i przywiązania synowskiego. Jednakże żądna z tych manifestacyi nie przewyższała we wielkości tej, którą w Waszych osobach przedstawia katolicka Hiszpania, której nawet zdaje się w tym względzie zachowana palma pierwszeństwa. A to nie powinno wzbudzać najmniejszego żalu w innych narodach katolickich, przeciwnie przywiązanie synowskie, jakie mają wszyscy równo w sercu dla rzymskiego Papieża, napelni ich zadowoleniem i radością.

Pełne chwały dzieje waszą ojczyznę można słusznie nazwać wspaniałym pomnikiem, który głosi wiarę waszą i przynosi jej zaszczyt. Nięgnięta, kiedy chodziło o odparcie niewierności muzulmańskiej i zasadkę herezy, Hiszpania utrzymała za cenę bohaterkich usiłowań aż po dziś dzień swe zasady religijne, swą wierność i posłuszeństwo dla tej świętej Stolicy apostołskiej. Po wszystkie czasy opromieniała ona Kościół blaskami wielkiej świętości, wśród których nowem i potężnym światłem przyświecają błogosławieni Jan z Avili i Diego z Kadyksu, których niedawno temu umieściliśmy na ołtarzach. Hiszpania wydała dostojnych założycieli zakonów religijnych, doktorów i znakomych mistrzów, wśród których jako gwiazda błyszczy ten Izydor z Sewilli, słusznie nazwany: *Doctor egregius cum reverentia*

*nominandus*. A choćby i nie było tylu innych blasków, same wielkie koncylia w Toledo wystarczają, aby zdołały Hiszpanii jedno z najszlachetniejszych miejsc wśród narodów zasłużonych dla Kościoła. Wszystkie te wielkie tradycje narodu na wskroś katolickiego potwierdza Hiszpania dzisiaj przez tę okazałą manifestację swęj wiary.

Kiedy rozpominamy wszystkie te rzeczy, bolesem jest dla Naszego serca ojcowskiego, gdy równocześnie widzimy zamachy na naszą wielkość narodową ze strony rewolucyj politycznych i społecznych, które blisko od stu lat do naszych czasów tyle złego wyrządziły waszj ojczyźnie, jak i innym ludom, popychając je do upadku i ruin. Przypominajcie sobie, Synowie ukochani, że wielkość Hiszpanii była zawsze nieodłączną od swego przywiązania do świętej wiary przodków i że to przywiązanie było nawet podstawą największj waszj świętości. Aby podnieść tę chwałę i zachować ją od uszczuplenia, nie macie pewniejszego i skuteczniejszego środka, jak stanowczy powrót do zasad, jakich uczy religia i praktyk, jakie ona nakazuje. Z radością widzimy, iż powrót ten zaczyna się wydatniać i Nasza troskliwość stara się będzie zawsze rozprzestrzenić i przyspieszyć jeszcze ten ruch zbawienny. Nasze encykliki powoływały ludy do zachowywania przepisów Ewangelii św., wskazywały klasom robotniczym nauki chrześcijańskie jako najpotężniejszy środek, aby przyjąć w pomoc ich cierpieniom. Przypominając im, że Kościół jest matką troskliwą, baczna na ich interesa, dająca im sercom przystęp dla ufności, iż w niej znajdują pomoc i opiekę, wskazywały drogą pewną dla ocalenia porządku społecznego, tak zachwianego dzisiaj.

Zrozumieście to dobrze, ukochani synowie, i miło Nam w tej wspaniałej manifestacji podziwiać wymowne urzeczywistnienie Naszj myśli i gorącego pragnienia, jakie żywi serce Nasze, aby wszystkie sfery społeczne zbrały się pod wezwaniem miłości chrześcijańskiej, *tego węzła doskonałości*. Czy Opatrzność wam udzieliła świętości dostatków, czy też wam przecznęła zaszczyt ubóstwa, znajdujcie się dziś wszyscy zespoleni ściśle w tem uroczystym wyznaniu wiary waszj tradycyjnij; okazujecie w ten sposób, co staraliśmy się wam wyjaśnić kilkakrotnie, t. j. że prawa i obowiązki jednych i drugich znajdują w religii najdoskonalszą harmonię.

A ponieważ Naszymi współpracownikami w podniesieniu postannictwie uświęcania i udzielania pokoju ludom mają być studzy Boży, chcieliśmy zgodzić w waszym episkopatcie, aby tu w Rzymie, pod opieką Namiestnika Chrystusowego, utworzyło się hiszpańskie kolegium narodowe, w któremby wybrani młodsi duchowni różnych diecezy przygotowywali się do służby duchownej i zaopatrywali się w broń nauki czystej i pewnej oraz w środki najskuteczniejsze, aby zwalczać błąd i szerzyć światło prawdy. Przez to, ukochani synowie, złożyliśmy nowy drogienny dowód Naszj dla was i waszj ojczyzny troskliwości.

Wszelako, aby nasze starania i zabiegi uwieńczone zostały powodzeniem tyle upragnionem, trzeba, aby wszyscy katolicy hiszpańscy bez wyjątku przekonali się, że najwyższe dobro religii wymaga i żąda z ich strony jedności i zgody.

Trzeba, aby zaniechali namiętności politycznych, które ich rozrywają i dzielą, trzeba, aby pozostawiając zawsze czujnej Opatrzności Bozj losy swego narodu, pracowali w największj zgodzie pod kierownictwem Biskupów wszelkimi środkami, na jakie pozwala prawo i uczciwość, nad popieraniem interesów religii i ojczyzny i aby w zwartym szeregu oparli się napaściom bezbożności i wrogów społeczeństwa obywatelskiego. Jest to ich obowiązkiem także, aby byli posłusznymi ustanowionym władzom i prosimy Was o to tem więcej, że na czele szlachetnego Waszego narodu stoi doistoja królowa, której pobożność i poświęcenie dla Kościoła mogliście podziwiać: obecność niektórych z Was daje Nam sposobność przypomnienia o tem. Dla tych wyższych zalet jest Nam ona drogą i publiczne złożyliśmy jej dowody Naszych ucznó ojcowskich, mianowicie trzymając do chratu św. jej dostojnego syna, w którym, życzymy Wam, abyście znaleźli spadkobiercę królewskich zalet, pobożności i cnoty jej matki.

Oto, drodzy synowie, ojcowskiemu pamięnieniu, jakie zwracamy do Was i całego ludu hiszpańskiego. Do tych rad, podyktowanych przez Nasze przywiązanie, dołączamy jako zakład łask niebieskich błogostawieństwo apostolskie, którego udzielamy z całego serca Waszj Władczyni katolickiej, jej dostojnemu synowi, episkopatowi, duchowieństwu, Wam i Waszemu całemu narodowi.

## Kardynał-Prymas o Polsec.

Wiedeń, 20 kwietnia.

Na wczorajszym walnem zebraniu stowarzyszenia imienia św. Szczepana Kardynał-Prymas *Vaszy* wygłosił wspaniałą mowę, w której pierwszj

## Kurtyna teatru krakowskiego.

Kraków, w drugij połowie kwietnia.

(Dokończenie).

Stworzył znośny obraz alegoryczny, rzecz trudna; stworzył dobry obraz alegoryczny należy do rzadkości nadzwyczajnych w naszym wieku sceptycznym. Widzieliśmy w ostatnich czasach, jak mistrz z piętnem oryginalnego geniuszu na czole, ile razy wstąpił ochiał na pole malowanych alegoryi, nawet znośnych wykonać nie potrafił, a przyczyna leżała w tem, że pragnął stworzyć nowe typy alegoryczne, więc przeszłości w wyobraźni widza nie mającej i dlatego niepojętej. Nie chciał nigdy zrozumieć, że sztuka w tysiącletnim pochodzie musiała dla pewnego pojęcia mieć jeden wyraz, jeden wykładnik malowany czy rzeźbiony, jeśli chciała, aby ją zrozumieli masy. Tradycya uświęcała taki wykładnik i on powtarza się po wszystkie czasy i w wszystkich ludów cywilizowanych. Siemiradzki zbyt dobrze wiedział o tem, zamierzając stworzyć dla naszego teatru obraz alegoryczny, i chce być zrozumianym, nie silił się na nowość w alegoryzowaniu pojęć, ale utartym tradycyji poszedł szlakiem. To co mu zwo-

części wykazywał, że zdrowa rodzina według zasad chrześcijańskich, tworzy jedynie trwałą i bezpieczną podstawę wielkości narodów. Następnie dodał:

„Twierdząc, że na widnokręgu politycznym nie dostrzedz żadnej chmurki. Czyliż jednak z owych chmur, które się piętują na niebie naszego społeczeństwa, nie może się zerwać nagle burza? W ostatniem dziesięcioleciu ubiegłego stulecia, właśnie sto lat temu, znikło potężne państwo, które jednego z największych królów naszych (Ludwika) i jednego z najznakomitszych książąt Siedmiogrodu wybrało swym królem. Ziemia, *patria* wprawdzie tam istnieje dotąd, ale niezależny naródowy byt Polski ustał. Nasz wieszcz wspaniałego hymnu narodowego „Szozath“ jakoby myśląc o tój katastrofie, śpiewa: „Grób, w którym spoczywa naród, otaczają narody i w oczach milionów łni łza.“ A jednak, ani szczere współczucie wszystkich wolnych narodów, ani sympatyczne oświadczenia w parlamentach nie zdołały przywrócić tak wielkiemu niegdys narodowi ojczyzny.

„A bohaterki ten naród, przekonawszy się, że ani własną siłą, ani ludzką pomocą nie może wskrziesić ojczyzny do nowego życia, śpieszy do kościołowej i z milionów ust odzywa się pieśń: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyzno wolność racz nam wrócić, Panie.“

„Co względem przyszłości tego *szlachetnego i lepszj dolj godnego* narodu jest zapisane w księgach przeznaczenia, to dla nas pokrywa jeszcze tajemnica. Natomiast otwartą jest przed nami księga jego przeszłości, z której możemy się nauczyć, do jakiego końca prowadzi społecne, religijne i polityczne walki stronnicw.“

Oczywiście Książcu-Prymasowi chodziło głównie o to, aby swych ziomków ostrzedz przed walką stronnicw, którą tam gwałtem wywołują naśladowcy pruskiego „kulturkampfu“. Dla tego upadek Polski kładzie wyłącznie na karb sporów wewnętrznych, które niestety nie mało się przyczyniły do osłabienia narodu polskiego, a nie podnosi drugiego, głównego czynnika katastrofy: *obecj przemocy!*

Zresztą jednak niewątpliwie z słów Kardynała Vaszarego przemawia gorąca, serdeczna miłość dla narodu naszego i tak rzadkie u obcych należycie zrozumienie jego rzeczywistych zalet. Mowa ta kościelnego naczelnika narodu mađziarskiego i pierwszego po królu jego reprezentanta, świadczy wymownie, że choć nie krwią, ale dziejami i duchem blisko spokrewnione dwa sąsiadkie narody, nie przestają żywić do siebie wzajemnych sympatii. Tem żywiój trzeba ubolewać nad tem, że ambiına i nierozważna taktyka stronnicwa liberalnego, pod hasłem „reform“ kościelno-politycznych, pogrąża naród węgierski w walkach domowych, a tem samem osłabia jego głos w dziedzinie polityki zagranicznj.

## W sprawie dodatków państwowych dla duchowieństwa katolickiego.

donosi „Neisser Ztg.“, że minister kultu upoważnił rejeency, aby od 1 kwietnia b. r. samodzielnie uchwałył dodatki w miarę lat urzędowania w celu osiągnięcia dochodu rocznego po nad 1800 m., jeżeli dochoł urzędowy ośnośnych proboszczów już ze strony ministeryalnj został dawniej ustanowiony przez udzielenie dodatków osobistych i nie zmniejszył się od owego czasu w ogólniej sumie, jeżeli zatem nowe dodatki w całej sumie są potrzebne jedynie w powodu podwyższenia oboszczów do wyższych stopni urzędu albo w skutek zmiany osó. Pod temi samymi warunkami upoważnił minister rejeencye do samodzielnego ustanawiania dodatków dla katolickich proboszczów w celu podwyższenia ich dochodu rocznego na 1500 i 18000 m., o ile trwa jeszcze uznana dawniej ze strony ministeryalnj niewydajność obowiązających do płacenia kas kościelnych. We wszystkich innych przypadkach wreszcie, mianowicie jeżeli chodzi o pierwszorazowe stwierdzenie dochodu urzędowego albo ubytek tegoż lub o zmianę w stosunkach finansowych obowiązanych do zapłacenia kas kościelnych i parafij, albo jeżeli udzielenie kwoty miało nastąpić w czasie przed rozpoczęciem każdorazowego roku obrachunkowego, należy wniesić do ministra o uchwalenie dodatków w miarę lat urzędowania albo dla polepszenia dochodu. Ostatecznie pozostawia minister zmniejszenie lub cofnięcie udzielonych katolikim proboszczom dodatków sądowni rejeencyi we wszystkich przypadkach, w których to zmniejszenie lub cofnięcie dodatków może nastąpić w skutek zwiększenia się dochodów urzędowych. Dodatków udziela się na czas trwania urzędu odbiorcy, atoli można je zmniejszyć lub podwyższyć także w tym czasie o tyle, o ile przez zmianę dochodu urzędowego ogólny dochód znacznie i stale przewyższa albo nie dochodzi do ustanowionj stopy dochodowej. Udzielanie dodatków, których wymaga awansowanie proboszcza w miarę lat służby, następuje w pierwszym dniu miesiąca, następującego po miesiącu, w którym proboszcz awansował na wyższy stopień. Jeżeli proboszcz w pierwszym dniu miesiąca wstępuje na wyższy stopień lat służby,

lennicy nowoczesnego symbolizmu w malarstwie pewnie za złe brać będą, poczytując za zasługę i śmieć twierdzić, że wywiał się z zadania doskonale. Jego alegoryczny obraz jest wyjątkowo dobry, i zrozumie go każdy człowiek, który jako tako z postaciami alegorycznymi sztuki jest obeznany. Toż ja, nim do rąk dostałem objaśnienie treści, napisane przez samego artystę, odgadłem wszystkie postacie odrazu bez najmniejszego trudu, a odgadłem zupełnie trafnie.

Możnaż nie wiedzieć, która z postaci przedstawia Pięknó? Wszakże artysta tyle wdzięku niewysłownego nadał stojącej postaci kobiety, zaledwie przejrzystą zasłoną okrytj, że trzeba by nie mieć iskry zmysłu dla piękna, gdyby w niej Pięknó nie odkrył.

Czyż owa postać z załamaniem rękami a smutną twarzą, gdyby nawet maski tragicznj zamiast pokrycia głowy nad czolem nie miała, mniejby tragiczną była, aby uosabiać Tragedyę? Zdaje mi się, że nie.

Bezmyślnieć góruje z lewój strony pesag Sfinans, uosobienie wicznj zagadki bytu, ponad głosami ludzi, których ściągają wyrzuty sumienia? Nie naprowadzań on do głowy myśli posepnych, zapytań bez odpowiedzi, wątpień kojonych łzami serca? Kto nie chce myśleć i kto nie chce odgadywać,

natenczas płaci mu się podatek poczwąszy od owego dnia. Proboszczowie, wprowadzeni na pierwszy urząd proboszczowski, otrzymują dodatek od dnia wprowadzenia na urząd. Proboszczowie, przeniesieni na inne probostwo, otrzymują przypadający na nich w nowym urządzie dodatek, jeżeli wprowadzenie ich odbywa się w pierwszym dniu miesiąca, poczwąszy od owego dnia, zresztą w dniu pierwszym miesiąca następnego. Jeżeli proboszcz został przeniesiony lub otrzymał emeryturę, lub opuścza probostwo dobrowolnie albo przymusowo, — natenczas pozostaje mu przypadająca na niego — w dniu 1 miesiąca, w którym miejsce opuszcza, rata miesięczna dodatku jego w całości. Jeżeli proboszcz umiera, natenczas przypada na jego spadkobierców miesięczna rata z miesiąca, w którym umarł. Ponieważ wśród katolickich proboszczów rozpowszechnilo się niejednokrotnie błędne mniemanie, jakoby udzielanie należącego im się dodatków następowało urzędownie bez inicjatywy z ich strony i ponieważ wskutek tego opóźniono się nieraz wypłacanie dodatków, przeto zlecił minister rejeencyom, aby się porozumiali z władzami biskupimi, iżby one zwróciły proboszczom swych diecezy uwagę na to, że dodatków udzielać można tylko na wniosek duchownych samych i że się poleca, aby potrzebne wnioski przesłali za pośrednictwem Biskupów do rejeencyi, o ile możności na sześć miesięcy przed terminem, od którego duchowni mają prawo do pobierania dodatków. Nado poleca minister rejeencyom, aby się porozumiali z władzami biskupimi co do tego, iżby władze biskupie nadesłały im bieżące wnioski o dodatki przesyłały rejeencyom razem w pewnych oznaczonych odstępach czasu.

## Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(54 posiedzenie.)

Berlin, 21 kwietnia godz. 11.

Izba załatwiła dziś w pierwszym czytaniu projekt, dotyczący Dortmundsko-reńskiego kanału, przekazując go komisji, która się ma składać z 21 członków. Polecając projekt, wygłosił minister Thielen długą mowę wstępna, w której przedstawiał korzyści dróg wodnych i zaznaczył, że znacznego zmniejszenia się dochodu kolei żelaznych nie potrzeba się obawiać z powodu projektu. Deputowani Winckler, Riepenhausen i Quistorp (kons.) uzasadniali swe odporne stanowisko wobec projektu względami na smutne finansowe położenie państwa, które nie pozwala na zaciąganie 56 milionów długu dla uczynienia zadości jednostronnemu żądaniu nadreńsko-westfalskiego przemysłu. Z wolnokonserwatywnych posłów większość również oświadczyła się przeciw projektowi. Depp. Ostrop, Jerusalem i Schwarz (centr.) przemawiali w interesie obowdu węglowego nad Ruhrą za projektem, zaznaczając, że w razie odrzucenia go trzeba by budować drogie koleje żelazne, ponieważ środki transportowe nie wystarczają.

Deput. Schalscha (centrum) oświadczył się przeciwko projektowi, który szkodził wschodowi państwa a mianowicie Górnemu Śląskowi i proponował, aby projekt przedłożono dopiero po upływie czasu trwania traktatów handlowych. Przeważła opinia projektowi, który szkodził wschodowi państwa a mianowicie Górnemu Śląskowi i proponował, aby projekt przedłożono dopiero po upływie czasu trwania traktatów handlowych. Przeważła opinia projektowi, który szkodził wschodowi państwa a mianowicie Górnemu Śląskowi i proponował, aby projekt przedłożono dopiero po upływie czasu trwania traktatów handlowych. Przeważła opinia projektowi, który szkodził wschodowi państwa a mianowicie Górnemu Śląskowi i proponował, aby projekt przedłożono dopiero po upływie czasu trwania traktatów handlowych.

## Ziemia Polskie.

\* W sprawie aresztowań w Warszawie piszą do „Dz. Pozn.“:

Dziś w nocy (z czwartku na piątek) aresztowano wszystkich, zatrzymanych w dniu 17 kwietnia. Aresztowań (z górą 200 osób wzięto) dokonywała policya; rewizji nie robiono weale, protokółów nie spisywano. Kobiety osadzone w więzieniu specjalnem na ulicy Złotej, mężczyzn zaś w kilku miejscach, mianowicie w więzieniu śledczem na Długiej i Chłodnej. Pozaiew trudno przypuścić, żeby wydano wyroki bez zbadania chociażby pro forma oskarżonych, należy uważać te aresztowania za wybrzyk gorliwości zastępcy generała-gubernatora, p. Medema, który w ten sposób chce pozyskać względy władzy najwyższj. Nie można też uważać tych aresztowań za wywołane koniecznością śledztwa, bo, jak nadmienilem, rewizji nie robiono.

Innych aresztowań w tym czasie nie było, wszelkie krążące po mieście pogłoski są bajką.

dla tego obraz alegoryczny, choćby był arcydziełem sztuki, pozostanie beztreściwym zbiorem figur, mniej lub wiciej poprawnie malowanych.

Dla mnie obok strony myślowej, ma obraz Siemiradzkiego drugi wielki powab, czysto malarski: stanowi uciechę moich oczó. Pod tym względem będą miał niezawodnie wielu, bardzo wielu współtowarzyszy. Ależ bo Siemiradzki dał istotny koncert z barw, cieni i światel. Słoneczny blask, kładący się na biel marmuru, pomroka towarzysząca bogu piekiel, tęczowość skrzydełek libelli u Psyche, ciepły złoto-różowy odłysk ciał niewieścich, bronz muszularnych ramion męskich, wszystkie te tony, półtony zlewają się w taką doskonałą harmonię barw, że oka nasycić trudno; wraca ono zawsze na obraz, coraz nowe w nim kolorystyczne odkrywając piękności. Jeżeli do tego dodamy, że draperye, jakimi są okryte ułotne postacie Psyche, Muzyki, Śpiewu, mimo obfitości sfałdowań, traktowane są powiewnie, tak, że ciężkość ich prawie jest zniesiona, to pojmiemy, że cała tęcza barw zachwyca oko i kolorystyczną obrazu stawia ponad wszelkie pochwały. Dla mnie, który widziałem kurtynę przy pełnem świetle dziennem, jest ona arcydziełem techniki malarskiej i równie świetnego kolorytu w ładnem z nowszych dzieł malarskich spostrzedz mi się nie zdarzyło. Ta świetność kolorów zatraca się wprawdzie trochę przy świetle elektrycznem, jest jednak

## Niemcy.

\* Berlin, 22 kwietnia. We Wrocławiu odbyło się w dniu 11 b. m. zebranie ewangelickiego związku, na którym rozdawano statut urzędowy. W statucie tym powiedziano, że związek ewangelicki chce we walce z wznrastającą potęgą Rzymu bronić interesów ewangelickich we wszystkich dziedzinach. Tymczasem znany pan Thümmel z uznania godną szczerością rozwinął na wrocławskiem zebraniu rzeczywisty program związku, oświadczaiąc: Gniewa mię, gdy słyszę nieraz: będziemy bronili naszych interesów; ja nie bronie, tylko *zaczępiam*. W dalszym ciągu tłumaczenia statutu nie było ani jednego zdania, któreby pan Thümmel nie był przeciwcił, jedynie na to, aby ogłosić, że „Zadaniem związku ewangelickiego jest oznaczenie granicy i stawianie czoła Kościołowi katolickiemu; związek ewangelicki nie wstydzi się tego zadania; nie pozwoli się otumaniać przez gadanie tchórzów, którzy tej wysoce niewdzięcznej sprawie nie chcą wziąć na własne barki; on uczyni to bez obawy.“ Z powodu bezcelnych wycieczek pana pastora Thümmla przeciw Kościołowi katolickiemu ogłosiło duchowieństwo wrocławskie odezwę, w której wzywa katolickich mężów wszystkich stanów na wielkie zebranie w dniu 26 b. m., aby na niem zaprotestowali przeciwko wystąpieniu związku ewangelickiego na zebraniu wrocławskiem w dniu 11 b. m., na którym tenże związek nasz św. łąył i z nięj szczydł. Wic ten katolików ma dać wyraz żalowi i oburzeniu przeciwko tak niesłychanemu postępowaniu.

— Nowełę do ewangelickiej ordynacyi kościelnj przyjął odnośna komisya wszystkimi głosami przeciw jednemu. Narodowi liberałowie i wolnowolni nie przybyli na posiedzenie.

— Dochód Rzeszy z cel i podatków spożywczych wynosił w 1893/94 r. 505,167,451 m., czyli 12,156,260 m. mniej, aniżeli w roku poprzednim.

— Parlament ma być zwołany, wedle informacji „Natlib. Correspond.“ na inauguracya nowego gmachu parlamentarnego już 18 października. Po uroczystościach inauguracyjnych ma parlament rozjechać się znnowu na kilka tygodni. „Voss. Ztg.“ zaś dowiaduje się, iż rządy związkowe zamierzają zwołać parlament na krótką sesyą w lipcu, celem przedłożenia mu traktatu handlowego z Portugalią.

— Dep. Ring, poparty przez stronnicwo konserwatywne oddał do łaski marszałkowskiej Izby deputowanych projekt, który odbiera prawo głosowania w związku wielkiej własności ziemskiej tym, którzy płacą tylko podatek budynkowy a nie gruntowy także.

— Komisya finansowa Izby Panów przyjął projekt, odnoszący się do budowy kanału, łączącego Elbę z Trawą; komisya sprawiedliwości zaś odrzuciła § 1 ustawy o prawie zastawu kolejek i kolei prywatnych. Tem samem upadła cała ustawa.

— Cesarz opuścił Koburg w sobotę po południu, cesarzowa Fryderykwa wyjechała z tamąd wieczorem.

## Telegramy.

Paryż, 21 kwietnia. Włoski pensyonowany generał Goggie, bawiący w Francyi, został wydalony w podejzeniu o szpiegostwo, stosownie do uchwały rady ministeryalnj.

Paryż, 22 kwietnia. Hr. Elie Talleyrand-Périgord został przyaresztowany z powodu sfałszowania weksli w wysokości 600 tysięcy fr.

Paryż, 22 kwietnia. Przy sposobności beatyfikacyi dziewicy orleańskiej Arcybiskup Paryża odprawił w kościele Notre Dame uroczyste nabożeństwo. Obecni byli także generałowie Mercier i Saussier, Nuncyusz, ambasadorowie austriacki i rosyjski, wielu członków rodziny orleańskiej, senatorów i deputowanych.

Paryż, 21 kwietnia. Carnot podpisał dekret, mocą którego urzędnicy konsulatu i ambasady muszą ministra spraw zewnętrznych prosić o pozwolenie, jeśli chcą posłubić cudzoziemką.

Dzienniki donoszą, że kongres związku górniczego postanowił zorganizować powszechne bezrobocie, gdyby parlament nie uwzględnił żądania socyalistów, tyczącego się zaprowadzenia osmiodzinnejego dnia roboczego.

Buenos Ayres, 21 kwietnia. Manifest admirała Mella oskarża generałów Salgada i Laurentina, że zaniechali walki w rozstrzygającej chwili. Mello oświadcza, że musiał złżyć broń, ponieważ nie miał środków do prowadzenia dalszj walki i wyraża nadzieję, że usiłowania jego nie pozostaną bez wpływu na przyszłość Brazylii.

Buenos Ayres, 21 kwietnia. Brazylijscy powstańscy wyładowali w Montevideo. Znajdują się w smutnym stanie; nie chcą jednak przyjąć amnestyi prezydenta Peixoty.

Paryż, 21 kwietnia. Według wiadomości z Rio de Janeiro, handel zaczyna się tam znnowu ożywiać. Prezydent Peixoto oznajmił ciału dyplomatycznemu, że rewolucya jest ukończona.

jeszcze tak intensywną, że potężne po sobie pozostawia wrażenie.

O poprawności rysunku, o doborze akcesoriów, o opracowaniu szczegółów, o martwój naturze, w obraz wprowadzonj, nawet mówić nie trzeba; są to zawsze dodatnie strony każdego dzieła Siemiradzkiego, wyższe nad pochwały.

Jeżeli do tego wszystkiego wyjaśnię, że kurtyna malowana jest nie po dekoratorsku, nie „sobotnim ściegiem na niedzielny targ“, ale, że wykończonemu obrazu jest nader staranne i troskliwe do najmniejszego drobiazgu wypracowane i że obraz w pierwszorzędnj mogłby wisieć galeryi i stałby się jej całą ozdoba, pojąć łatwo, że z przybyciem kurtyny Siemiradzkiego Kraków zyskał dzieło niepospoliczj miary, że teatr zyskał ozdobę, jakiej się w najświetlejszych nadziejach nie spodziewał, że do nas zjeżdżać się będą obcy, aby podziwiać arcydzieło naszego mistrza.

Naprzód zapowiedziałem, że uwag krytycznych nie podam, pozostawiając je na później; nie mogę jednak przenieść na siebie, aby bodaj mimochodem nie zaznaczyć, że dzieło mistrza Siemiradzkiego uważam za odrębne dzieło sztuki, które raczej w galeryi, aniżeli w teatrze umieszczonem być powinno.

**Baym, 22 kwietnia.** Druga grupa pielgrzymów w liczbie 6500 była dzisiaj na uroczystości beatyfikacji Jakóba z Kadyksu w Bazylice watykańskiej. Ojca świętego, który bardzo czerstwie wygląda, witano entuzjastycznie.

**Baym, 21 kwietnia.** Depesze z Cagliari donoszą, że zjawila się tam szarancha w tak wielkiej ilości, że obejmuje około 35 gmin.

**Ateń, 22 kwietnia.** Onegdajsze trzęsienie ziemi było nadzwyczaj silne. Szkoły są obrzmie, chociaż jeszcze dotychczas nie obliczone. W trzech miejscowościach w okolicy Lokris straciło życie 129 osób, rannych jeszcze nie obliczono.

**Białogród, 21 kwietnia.** Rocznicą dynastii Obrenowiczów obchodzono uroczystość w całym kraju.

**Białogród, 21 kwietnia.** Wczoraj ukazał się pierwszy numer nowego dziennika pod tytułem: „Zakonitost”, broniący polityki rządowej. Dziennik oświadcza w swoim artykule programowym, że postulat stronnictw wytworzył stan, którego smutne konsekwencje zmusiły króla do położenia im tany w miesiącu styczniu. Było rzeczą konieczną stworzyć silną podstawę, na której wszyscy serbscy patryoci, bez różnicy partii, mogliby sobie podać jedyną dionie. Podstawą tą jest: Na wewnątrz porządek i szanowanie ustaw; na zewnątrz szumienne i ścisłe spełnianie wszystkich zobowiązań, oraz utrzymanie należnej powagi.

**Leodym, 22 kwietnia.** W ucieczce nocy znaleziono pod domem burmistrza puszkę z 18 nabojami dynamitowymi, opatrzoną w połacy się lont. Po nimo pospiesznych zarządzeń bomba eksplodowała, wywołując ogólną panikę. Szkoły nie są znaczne.

**Madryt, 21 kwietnia.** Przybył tu dzisiaj marszałek Martinez Campos.

**Wiedeń, 21 kwietnia.** Komunikaty klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej i Koła polskiego stwierdziły jedynomyślnie uchwał co do utworzenia stałej komisji parlamentarnej ze skoaliowanych stronnictw w interesie ich parlamentarnej działalności, a z zastrzeżeniem samodzielnego obrad i uchwał poszczególnych klubów. W tym samym duchu powołał uchwał klub Coroniniego. Odnosna rezolucja powzięta przez klub konserwatystów zaznacza, iż klub uważa komisję za organ orientacyjny i podnosi wyraźnie, że zupełna swoboda uchwał poszczególnych klubów pozostaje nadal nieograniczoną. Na członków komisji parlamentarnej wyznaczył klub konserwatywny hr. Hohenwarta i Deyma; trzeci członek ma być dziś wybrany.

**Sztokholm, 21 kwietnia.** „Stockholms Dagblad” donosi z Chrystyanii, że według powszechnego zdania party lewicy jest zadowolona z ogłoszonego demencji w sprawie znanego oświadczenia następcy tronu „o wojskowej wycieczce do Chrystyanii.” Niektórzy radykalni posłowie zamierzają podobno kwestyjną tę ponownie poddać pod dyskusję, a to na podstawie rewalacji kilku szwedzkich dzienników, które twierdzą, że minister stanu Stang stawiał trudności ogłoszeniu demencji w tej formie jak sobie życzyło, i że z tego powodu pismo owo adresowane było do szefa norweskigo dworu. Naznaczone na środę tajne posiedzenie lewicy, na którym miała być omawiana sprawa apanażów, odroczone zostało wskutek popołudniowej sesji storthingu.

**Londyn, 23 kwietnia.** Policja przyaresztowała wczoraj wieczorem anarchistę Ferrarę. Stawiał on silny opór. W pomieszczeniu jego znaleziono broszury anarchistyczne. Ferrara ma być kierownikiem wielkiego spisku, który wysłał bomby na stały sąd.

**Nowy Jork, 23 kwietnia.** Liczba świętujących robotników w kopalniach powiększyła się o 150,000.

**Lwów, 21 kwietnia.** Od 7 do 20 kwietnia w okręgu Borszczów i Husietyń zachorowały 28 osoby na cholery; z tych wyzdrowiały 2, um. 10.

**Z lwowskiej wystawy krajowej.**

**Wystawy czasowe.** W ciągu czteromiesięcznego trwania powszechnego wystawy krajowej we Lwowie, t. j. w czasie od 1 czerwca do końca września r. b. odbywać się będą na placu wystawowym specjalne wystawy czasowe (okresowe), których terminy zostały już stanowczo przez dyrektora wystawy naznaczone. Należą tu:

- 1) Wystawa koni, która się odbędzie w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana we Lwowie. (Dnie tej wystawy zostaną jeszcze bliżej do wiadomości publicznej podane.)
- 2) Wystawa bydła rozplodowego, mlecznego wraz z konkursem mleczności, opasowego i pociągowego z próbami pociągowymi od 21 do 27 czerwca.
- 3) Wystawa owiec i nierogacizny (sztuk opasowych i rozplodowych) od 8 do 12 czerwca.
- 4) Wystawa ptactwa domowego tuczonego i ozdobnego, królików itd. od 27 do 30 września.
- 5) Wystawa psów (krajowych i pozakrajowych) od 21 do 23 września.
- 6) Wystawa okresowa plodów rolniczych z roku b. od 20 sierpnia do końca września.
- 7) Wystawy okresowe z zakresu sadownictwa i ogrodnictwa:

- a) od 1 do 10 czerwca,
  - b) od 26 czerwca do 5 lipca,
  - c) od 1 do 10 sierpnia,
  - d) od 25 sierpnia do 10 września,
  - e) od 24 do 30 września.
- Pożądanym jest, ażeby projektowane w rozmaitych kołach zjazdy fachowe w czasie wystawy brały na uwagę porę pokrewnych im wystaw okresowych.
- Osobna komisja** ukonczyła właśnie podjęte na szeroką skalę zabiegi celem zapewnienia publiczności przyjezdnej jak najdalej idących ulg kolejowych. I tak, aby umożliwić gościom dłuższy pobyt we Lwowie, postarano się o pozwolenie zakupu biletów powrotnych na pięć dni. W każdym niedzielę i święto dodatkowo kursować będą z Lwowa o godzinie 11 minut 35 w nocy odchodząca pociąg lokalna w kierunku do Strzyna aż po Sambor. Komunikacja między Krakowem z jednej strony, a Czerniowcami z drugiej, będzie bardzo dogodna. Mianowicie w soboty odchodzić będzie o godzinie 9 wieczorem pociąg z Krakowa, a o 12 w nocy z Czerniowiec. Pociągi wrócą na miejsce w niedzielę w nocy, pierwszy o godzinie 11, drugi o 12. Do tych pociągów wydawane będą bilety po cenach niższych podług następującej taryfy: strefa czternasta (251 kilometrów) 50 proc., trzynasta 40 procent, dwunasta i jedynasta 30 procent, dziesiąta i dziewiąta 20 procent, ósma siódma i szósta 10 procent. Dla szlaków bocznych niższe też samo. Dla pociągów osobowych wydane będą cennolowe bilety powrotne, poła-

czone z oddzielnie się dającym kuponem, który stanowi bilet wstępu na Wystawę. — Sprzedaż biletów zniżonych urzędowa będzie w Wiedniu, Bernie, Pradze, Cieszynie i Peszcie.

**Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.**

**Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!**

**Fornal, poniedziałek 23 kwietnia.**

**Doniesienia urzędowe.** Tytuł radców IV klasy otrzymali profesorowie dr. Żelewski przy gimnazjum św. Macieja w Wrocławiu i dr. August Tabulski przy gimnazjum w Klewie w prowincyi nadreńskiej.

**Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek tragedia Szekspira: „Romeo i Julia.” Ceny zniżone.

W środę przybywa do nas na gościnne występy p. Adolfin Zi ma a j. r. Znakomitej tej artystki, która świeżo święciła tryumfy w Berlinie, a znaniej dobrze naszej publiczności, reklamować nie potrzebujemy.

W czwartek pierwszy jej występ w operetce: „Pani Angot.”

**Wystawa Sztuk plęknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Ozłonkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

**Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 21 kwietnia rano 0,88 m. Dnia 22 kwietnia rano 0,86 m. Dnia 23 kwietnia rano 0,86 m.

**Zwyczajne zebranie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26. Porządek obrad: 1) Badzka dr. K. Koehler: O ołowiankach (plombach) z Bugu przy Drohiczynie z demonstracją takowych i dodaniem kilku uwag na stosunkami handlowymi w Polsce od XIII do XV wieku. 2) Wspomnienie o s. p. ks. Maks. Wład. Łukaszewiczu proboszczu w Żerkowie. 3) Komunikaty.

Dr. W. Rabski, sekretarz wydz. histor.-liter.

**Ponięważ** tylko jeszcze dni kilka obraz profesora Jaroczyńskiego „Boża Męka” wystawionym będzie w Bazarze — a chcą szerszej publiczności umozebnić oglądanie go — zniża się od jutra wstępne na 25 fen.

**Kradzież.** Policja uwięziła wczoraj dwóch robotników, którzy swemu chlebobdawcy nakradli ze śpiężni nasiosa za 110 marek, aby je spieniężyć.

**Pomędzy dwoma chłopcami** szkolnymi na ul. Starowój przyszło w przeszły piątek do sprzeczki, przycem jeden drugiego zgwał w grzbiat nożem, że zranionego musiano odwieść do lazaretu miejskiego.

**Roki tutejszych sądów** przysięgłych rozpoczęły się dziś dnia 23 b. m. Sądzeni będą: 1) 23 kwietnia wyrobnicy Każmarz Janicki i Walenty Noskowiak z Kobylpola o śmiertelne pobicie. (Obrońcą adwokat Rychnowski.)

2) 24 kwietnia Maryanna Dobrowolska z Kestryzna o krzywoprzysięstwo. (Obrońcą adwokat dr. Lewiński.)

3) 25 kwietnia mularz August Wiesner z Lwówka o krzywoprzysięstwo. (Obrońcą adwokat Kirschner.)

Na sędziów przysięgłych powołani zostali: pp. profesor Józef Seltig z Poznania, dzierżawca Witold Branek z Babina, architekt Paweł Kartmann z Poznania, właściciel ziemski Edward Jeske z Starozanowa, kupiec Juliusz Kirschner z Poznania, inspektor prowincjonalnego towarzystwa ogniowego Gustaw Roth z Poznania, właściciel sołectwa z Bukówka, posazulżbowny major Ernest Endell z Kiekrza, nauczyciel wyższy Henryk Fechner z Sremu, właściciel ziemski Karól Hildebrandt z Kleszczowa, właściciel ziemski Ignacy Sarrazin z Kruszewni, budowniczy rejencyjny August Lanber z Poznania, właściciel ziemski Herman Ristow z Tarnowa, dzierżawca Jan Henryk Rodatz z Mrowina, właściciel ziemski Konstanty Breza z Więckowic, posazulżbowny major Herman Brandt z Poznania, właściciel ziemski Karol Kranse z Marcelina, nauczyciel wyższy Egbert Gaebel z Poznania, kontroler katastrawy Stanisław Clausen z Środy, kupiec Karol Friedeberger ze Sremu, właściciel domu Brunon Herrmann z Poznania, właściciel ziemski Leopold Busse z Kowanowa, właściciel ziemski hr. Stefan Kwiecicki z Dobrojeva, właściciel ziemski Ryszard Caltien z Górki, kapitalista Herman Petrik z Poznania, radzca rejencyjny Karol Pannenber z Poznania, agent jenerálny Karol Raymond z Poznania, właściciel ziemski Stefan Łącki z Lipnicy, nauczyciel wyższy gimnastyki Emil Kloss z Poznania.

**Na Jeżycach** aresztowała policja 20-letniego robotnika, który groził swęj matce nożem i porobil ją w jej mieszkaniu różne sprzęty. Malarz, który wyrodnego syna podburzał do stawienia oporu policji, został zapisany na karę.

**Na Wildzie** sprzedał p. Krakowski swą posiadłość przy ul. Fabrycznej pod nr. 11 za 22,800 marek urzędnikowi kolejomowemu Lamali inazęj Lamentorowi.

**Samobójstwo.** W sobotę rano powiesił się w swém pomieszkaniu na Wildzie Oton Fielitz, werkmitsz fabryki Jarnatowskiego. Przyczyną samobójstwa miała być melancholia. Znaleziono też na stole w mieszkaniu samobójcy nabyty rewolwer.

**W Morkowie** pod Leszmem podczas ostatniej burzy uderzył piorun w dom robotniczy, który w jednej chwili stanął w płomieniach, tak, że mieszkańcy nie zdolali z swych ruchomości nic uratować.

**W Pogrzebowlu,** zakupionem, jak wiadomo, niedawno przez komisją kolonizacyjną, spaliło się w tych dniach pięć morgów lasu.

**Kośolan.** Do „Posener Ztg.” donoszą ciekawe szczegoly o rozkładzie podatków. Gdy wielu tutejszych średnich przemyslowców, którzy tylko z trudnością wyżyć mogą, musi płacić rocznie 36 marek podatku, oplaca jeden z okolicznych właścicieli ziemskich, który posiada trzy wie i wydaje przynajmniej 12,000 marek na utrzymanie domu, tylko 31 m. Pewien przedrzędny urzédnik, który pobiera rocznie 1800—2100 marek pensyi, płaci 31 marek podatku, a właściciel ziemski na 2000 morgów nie więcj jak 21 m.

**Strzałkowo.** Służąca tutejszego pierwszego nauczyciela, pana Łukaszewskiego, znalazła w ogrodzie szkolnym pod krzakiem bliźniasta owinięta w pieluszki. Biednymi podrzutkami zajęły się zaraz z wielką troskliwością i

zanieosono do chrztu do kościoła w Stawie. Nazwano ich Strzałkowskimi, a policya postarala się o karmicielek dla nich. Pomimo scislých dochodzeń nie zdolano dotychczas wykryć występnej matki; przypuszczają, tylko, że prawdopodobnie szukać jej należy pomiędzy dziewczynami z Polski, które gromadnie przechodzą przez Strzałkowo za robotą.

**Inowrocław.** Solanki kąpielowe otwarte będą d. 15 maja. Zachęcamy rodaków, aby zechcieli uwzględnić jedynę wody lecznicze w Księstwie, bardzo skuteczne na różne choroby. Nie mogly się jeszcze nasze solanki dostatecznie rozwinąć, jednakże my śmiąlo twierdzimy, że w innych miejscowościach są mniej rozwinięte zakłady kąpielowe, a się mimo to wziętością. I zdrowym można polecic pobyt na pewien czas w Inowrocławiu, aby poznać bliżej historyczne Kujawy, gdzie się znajduje kolebka naszego narodu i gdzie zwiolł słowiański z teutońskimi zacietę staczał boje. Ktożby z Polaków nie chciał choć raz w życiu widziec przesławnego Gopla i starożytnę wieżę zamkową? Inowrocław z ruiną kościoła Panny Maryi, Kruswica, Strzelno, Mątwy, Szarłej, Pakosć z kalwaryą — oto historyczne miejscowości kujawskie, które rodacy widziec powinni. (Dz. K.)

**W Lipowie** pod Niborkiem w Prusach Zachodnich spalily się trzy domy mieszkalne i liczne zabudowania gospodarcze. Trzech synów jednego z gospodarzy w 14—20 roku życia zginęło w płomieniach.

**Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 24 kwietnia św. Jerzego m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 45. Zachód o godzinie 7 minut 12.

**Grodzisko** p. Pleszewem 21 kwietnia. Trudno pominąć milczącym uroczystość, która się odbyła we wai naszej przed kilku tygodniami. Wprawdzie spózniam się z doniesieniem, ale — lepiej późnoino niż nigdy — a fakt sam domaga się publicznej wzmianki.

W niedziele dnia 18 marca b. r. obchodziliśmy 25-lecie kapłaństwa zacnego, a kochanego naszego księdza prob. Bronisława Taczanowskiego, który nam już 22 lata dostarcza pokarmu duchowego.

Zaraz po sumie zebrali się paraafianie — dorolili i dzieci przed plebanią gdzie chór dziecięcy odspiewał pieśń na cześć jubilata, który na ogłos hymnu ukazał się przed probostwem. Nastąpiły deklamacyje, wygłoszone przez chłopca i dziewczynkę, a p. Antaszak, nauczyciel, przemówił w imieniu swych kolegow należących do naszej parafii. Poczem zabrał piękny hymn na 4 głosy z odpowiednio do uroczystości tekstem, wykonany przez pp. nauczycieli. W imieniu parafian wypowiedział p. Lobezmeyer z Rokutowa szanownemu jubilatowi słowa uznania i podziękowania za gorliwość i pieczołowitość, jaką kaplan ten otaczał wszystkie swe owieczki, służąc im zarazem „jako drogoskaz i pochodnia w ziemskiej wędrowce”. Serdeczne życzenia zakończył p. L. wręceniem podarunków od parafian pięknego zegara-regulatora i artystycznie rzeźbionego krzesła. Powtórny śpiew pp. nauczycieli zakończył uroczystość popołudniową.

Ze łzami w oczach dziękował zacny kaplan i pojał wszystkich obecnych w swym domu nader gościnnie.

Wieczorem illuminowali gospodarze swe strzechy, a z wieży kościelnej rozległ się dalekimi echem śpiew chórálny. Tę piękną niespodziankę sprawili pp. nauczyciele. Nowe niespodzianki: strzelanie z moździerzcy i rącznej broni, ognie sztuczne — trwały aż do 11 godziny wieczorem.

Wszystko to świadczy o wielkiej, głębokiej miłości, jaką sobie czegodny kaplan zaskarbił w sercach swych parafian.

A jak poważnym jest u władzy duchownej najlepiej dowodzą serdeczne wyrazy uznania i życzeń, przesłane Mu przez Najprzew. ks. Arcybiskupa.

Od dzierżawcy dóbr p. K., otrzymał Sz. jubilat srebrne, wewnątrz wyżłacane ampuiki z taką również srebrną, od przyjaciół śliczny obraz Madonny sykstynskiej w bogatych ramach.

Nawet inowiercy podążyli wyrazić kapitanowi katolickiemu swe życzenia, przeczuwając w podarunku drogocenną wazę.

Kochanemu, a gorliwemu w swych obowiazkach kaplanowi życzymy doczekać w zdrowiu 50-letniego jubileuszu.

Jeden z parafian.

**Wiadomości literackie i artystyczne.**

**Der letzte Koenig von Polen,** Drama in 5 Acten v. Philipp Holzitscher, Stuttgart, süddeutsches Verlags-Institut. Pod powyższym tytułem wyszedł w niemieckim jezyku dramat, przedstawiający rozkład państwa polskiego, zakończony „polityczną zbrodnią” podziału. Dramatyczna wartość dzieła tego nie jest wielka, wątplimy czy przedstawione na scenie, zrobyliob wrażenie i osiągnęloby poklask. Ależ w przedmowie sam autor powiada: „Nie brałem względu na warunki sceniczne, albowiem nie miałem innego celu na eku, jak rozzarzyć płomień zapalu dla odbudowania Polski, które zicić się musi w interesie bezpieczeństwa i ogólnego pokoju Europy.”

Dziękujemy za dobre chęci, ale wątplimy, czy Polska, przedstawiona realizystycznie w stosunkach prawdziwych za Stanisława Augusta, potrafilłi zagrzeć liczniejszy zastep entuzjastów niemieckich. Niedoletstwo Stanisława, zdrada otaczająca go z wszystkich stron, barzliwość a niedświadomość zadań i obowiazków politycznych u szlachty, oto co dość wiernie przedstawione w dramacie pana Halitschera.

**Konkurs.**

Akademia Umiejtności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendjum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1200 złt. a. w.

Kandydatem może być według woli ś. p. Zenona Pileckiego tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko-unickiego, który ukonczył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udat się za granicę, celem dopełnienia studiów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle jezykiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nie tylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowem. Pomiedzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zaslugującymi na otrzymanie stypendjum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincyi zostających pod panowaniem rosyjskiem.

Tym razem o stypendjum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom matematycznym lub przyrodniczym.

Podania wnosić należy do Akademii Umiejtności w Krakowie po dzień 31 czerwca 1894 i dołączyc do nich następujące załączniki:

1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych ma prawo ubiegać się o powyższe stypendjum.

2) Dokładny program studiów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendjum powyższe wypłaci kasa Akademii Umiejtności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1894, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1895. Wypłata drugiej raty zalezcć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyzerpujące sprawozdanie z odbytych studiów.

W Krakowie, 16 kwietnia 1894.  
Sekretarz generalny.  
W. Smolka.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 22 kwietnia.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.** Pani Trampczyńska z órką z Biernatek, pani Koszutska z Poznania, Szymański z Bielaw, Bernhardt z Medyolanu, W. i J. Osiońscy z Strzelna, dr. Rahmann z Berlina, Bitnorowicz z Król. Polskiego.

**KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA.** Telefon 84. Raczynski z żoną z Stajkowa, hr. Bniński z Czeszawa, Chłapowski z Lutyni, mecenas Moczyński z Bydgoszczy, mecenas Schmidt z Środy, Bielawski z Pily, Kleber i Nowicki z Warszawy, Heikerodt z Magdeburga, Franzmann z Gdańska, Bauch z synem z Głogowy, Schumann z Poznania.

**ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Pani Mięłęcka z órką z Król. Polskiego, Kręcki z żoną z Piotrkowic, pani Chelkowska i Raszewski z Gniezna, Majewski z Wągrówca, Wesierski z Sierostawia, Wendler z Berlina, Kotzche z Lipska.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

(K) [Poznań, 23 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: zachm. Okowita: potw. Cena wypowiedz. —, —, Wypowiedziano —, —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 46,70 m., 70-ta 27,10 m., kwiecień 50-ta 46,70, 70-ta 27,10, maj 50-ta —, —, 70-ta —, — m. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —, —, litrow. Cena wypowiedziana —, —, mkrk., w miejscu bez beczki 50-ta 46,70 mkrk., 70-ta 27,10 m. kwiecień 50-ta —, —, 70-ta —, — mkrk.

**Ceny targowe w Poznaniu**

d. 23 kwietnia 1894.		TOWAR			
	100 kilog.	piękny	średni	południ	pełni
Pszonica .....	100 kilog.	14	20	13	12
„  „  „  nowa .....		11	40	11	20
Żyto .....		13	70	12	30
Jęczmień .....		14	—	13	—
Owies .....		—	—	—	—
Groch wrzący .....		—	—	—	—
„  na paszę .....		—	—	—	—
Kartofle .....		—	—	—	—
Wyka .....		—	—	—	—
Rzepak .....		—	—	—	—
Łubin sólty .....		—	—	—	—
„  niebieski .....		—	—	—	—

**(Nadestano.)**

Niechaj nikt nie zaniedba „Parzival” Wilh. Riegera w Frankfurcie n. Menem, gdyż zachycując one oko i sprawiając wielkie zadowolenie w użyciu. Nabyć ich można w każdym lepszym handlu perfumów. (1824)

**Debno p. Żerkowem 2. 4. 94.**

**M. Nowicki & Grünstel, Poznań.**

Ponownie dziękuję Panu za tak staranne, gustowne, prawdziwie artystyczne wykonanie okien kolorowych dla mego kościoła. Dziś Panu dziękuję także w imieniu mych parafian, nie mogących się dość nachwalić tych pięknych okien. Cieszę się bardzo, że polegać na rekomendacyi X. Dziekana Niezielińskiego, umieszconego ongi w Kurjerze Poznańskim, Panu zlecił tę pracę. — Z okazji pewnej uroczystości było tu niedawno dużo księży i świeccich panów, a wszystkim okna te bardzo się podobały. Widziałem tu i w owdzie podobne okna po kościołach, ale jakoś powabu nie miały dla mnie, bo to towar ze świata spradowzoney; moje wspaniałe okna z tego względu są mi bardzo mile, że wykonane przez rodaka.

Pracą tą dowiedliś Pan, że nie potrzeba nam obcych fabryk ku ozdobie naszych świątyń. Zjednał Pan sobie uznanie wielkich nawet znawców i zjednał swoie też, czego Mu z całego serca życze, wielu odbiorców wśród naszego duchowieństwa.

**X. Kempinski, proboszcz.**

**FABRYKA papierosów i tyurekich tytuńi**

(1017) „VULKAN” I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNI

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierozy i tyurekie tytuńie, które w wszystkich głośniejszych ogłoszonych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Telegram giełdowy.**

Berlin, 23 kwietnia 1894 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	21	23	20	21
Pszonica słabej.	142	142	87	90
na maj .....	145	144	108	108
na lipiec .....	145	144	101	101
Żyto słabej.	124	123	102	102
na maj .....	126	125	98	98
na lipiec .....	126	125	104	104
Oljé rzep. słabo.	43	40	97	97
na kwiecień maj	44	40	163	163
na październik	44	40	94	94
Okowita słabo.	30	30	219	219
eksportowa .....	34	34	104	104
na kwiecień .....	35	34	67	67
na maj .....	35	34	64	64
na lipiec .....	35	35	96	96
na sierpień .....	36	36	91	91
na wrzesień .....	36	36	213	213
spokrywca .....	49	48	48	47

